



Wola Rafałowska
2 czerwca 2026

ZAWOŁANI PO IMIENIU

Upamiętnienie
Rozalii Sochy
zamordowanej za pomoc Żydom
w czasie okupacji niemieckiej

musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

człowieka trzeba mierzyć miarą serca

JAN PAWEŁ II

W ramach programu **Zawołani po imieniu** Instytut Pileckiego wydobywa z niepamięci historie Polaków, którzy za ratowanie Żydów skazanych na Zagładę zapłacili życiem własnym i swoich najbliższych. Program łączy badania naukowe, edukację historyczną i różnorodne działania w obszarze kultury pamięci.

Poszukiwaniom archiwalnym, które służą dokładnemu odtworzeniu przebiegu wydarzeń, towarzyszą wizyty w miejscach zbrodni – najczęściej w małych miejscowościach i wsiach – wywiady ze świadkami oraz zbieranie notacji filmowych. Kluczowe znaczenie ma nawiązanie relacji z rodzinami zamordowanych i potomkami ratowanych Żydów, jeśli tym ostatnim udało się przeżyć. W każdym przypadku punktem kulminacyjnym jest odsłonięcie kamienia. Widniejąca na nim inskrypcja w języku polskim i angielskim upamiętnia zamordowanych Polaków oraz Żydów, którzy zginęli wraz z nimi. Kamień ten staje się trwałym znakiem pamięci o bohaterach tam, gdzie doszło do tragicznych wydarzeń. Integracja środowiska rodzin **Zawołanych po imieniu** pomaga im zmierzyć się z trudnymi doświadczeniami z przeszłości. Dzięki spotkaniom i warsztatom edukacyjnym społeczności lokalne mogą poznać i zrozumieć własną historię. Kampania informacyjna służy wprowadzeniu losów **Zawołanych po imieniu** do pamięci zbiorowej w Polsce i na świecie. Wszystkie te działania zmierzają do realizacji misji, o której pisał urodzony ponad sto lat temu Zbigniew Herbert: zwiększenia wiedzy, policzenia, zawołania po imieniu, opatrzenia na drogę.

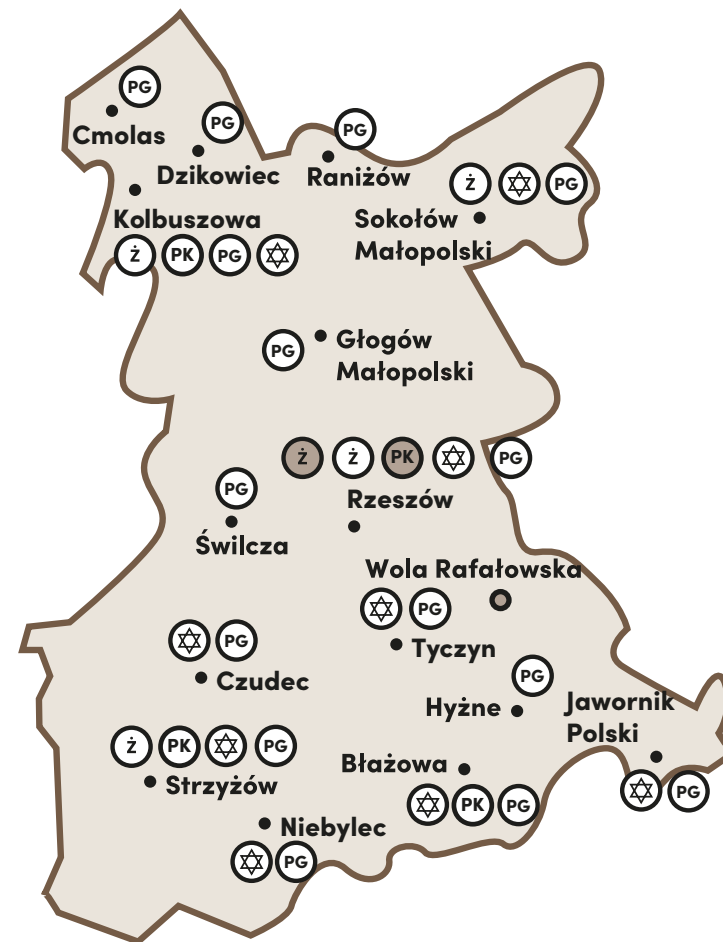
Program **Zawołani po imieniu** oddaje sprawiedliwość heroicznej postawie Polaków, którzy świadomie ryzykowali życie własne i swoich najbliższych, aby nieść pomoc żydowskim przyjaciom, sąsiadom, a czasem nieznanym, i zapłacili za to najwyższą cenę. Program ukazuje zarazem bezwzględne realia niemieckiej polityki okupacyjnej, która niszczyła wszelkie więzi solidarności między Polakami a Żydami i sprawiała, że najdrobniejszy gest współczucia, każdy ludzki odruch, był karany śmiercią. **Zawołani po imieniu** niosą także uniwersalne przesłanie mówiące o odwadze, poświęceniu i solidarności z prześladowanymi, wartościach, które wyznaczają miarę człowieczeństwa.

Dystrykt krakowski



- SP** siedziba dowódcy SIPO i SD
- SP** siedziba komendanta SIPO i SD
- G** placówki zewnętrzne Gestapo
- PK** placówki zewnętrzne policji kryminalnej (Kripo)
- SD** placówki zewnętrzne SD
- SCH** skoszarowane bataliony Schutzpolizei
- GP** placówki policji granicznej (Grenzpolizei-Kommissariat)

Powiat rzeszowski



- Ż** posterunek żandarmerii
- Ż** dowództwo plutonu żandarmerii
- ☆** getto
- PG** posterunek policji granatowej
- PK** komisariat policji kryminalnej
- PK** placówka zewnętrzna policji kryminalnej (Kripo)
- miejsce zdarzeń



1934 R., WOLA RAFAŁOWSKA. UROCZYSTE OTWARCIE DOMU LUDOWEGO. W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM WE WSI PRĘŻNIE ROZWIJAŁ SIĘ RUCH LUDOWY, KTÓRY ANGAŻOWAŁ DZIESIĄTKI MIESZKAŃCÓW, A ORGANIZOWANE PRZEZ NIEGO WYDARZENIA STANOWIŁY DOSKONAŁĄ OKAZJĘ DO MANIFESTACJI ZNACZENIA TEJ ORGANIZACJI. STOWARZYSZENIA PROMOCJI I ROZWOJU WSI WOLA RAFAŁOWSKA „NASZA WOLA”



LIPIEC 1941 R. WESELE STEFANII CZARNOTY I JÓZEFA ROKITY. Z LEWEJ STRONY KADRU, W OKNIE REGINA „RYFCIA” GOLDMAN. STOWARZYSZENIA PROMOCJI I ROZWOJU WSI WOLA RAFAŁOWSKA „NASZA WOLA”

Wola Rafałowska, Błędowa Tyczyńska i Zabratówka to trzy sąsiadujące ze sobą wioski, przynależące w czasie II wojny światowej do gminy Hyżne. Na ich terenie mieszkało łącznie ponad 3 tysiące osób (w Woli Rafałowskiej – ponad 1,2 tysiąca). Wśród katolickiej, wiejskiej społeczności żyli również od pokoleń Żydzi, związani z większymi skupiskami żydowskimi funkcjonującymi w Jaworniku Polskim i Tyczynie.

W Woli Rafałowskiej mieszkała liczna rodzina Sochów. Rozalia Socha (ur. 1886 r.) była szóstym, najmłodszym dzieckiem Mateusza i Gertrudy (z domu Nazimek). Miała również piątkę przyrodniego rodzeństwa z drugiego małżeństwa swojego ojca z Marianną (z domu Bajda). Zarabiała na życie w pobliskim Rzeszowie. Według relacji pracowała jako pomoc domowa, głównie w domach żydowskich. Zarobione przez lata pieniądze wystarczyły jej na wybudowanie małego domu na skraju wsi, obok kamienistej drogi biegnącej z Woli Rafałowskiej, granicą Błędowy Tyczyńskiej do Zabratówki. W czasie okupacji żyła sama (pozostała panną), pracowała na skromnym, kilkuarowym poletku przy domu. W swoim małym gospodarstwie hodowała też kozę, kilka kur i królików.

W sąsiedniej Zabratówce mieszkało znane w okolicy żydowskie małżeństwo sklepikarzy – Rochma i Saul Goldmanowie. Na przełomie wieków para ta doczekała się piątki dzieci (Izaaka, Jakuba, Aarona, Efraima i Reginy). Jakub przeprowadził się do Kańczugi i miał trójkę dzieci, w tym Fajgę (ur. 1927 r.). Reszta rodzeństwa została w rodzinnych stronach, utrzymując się z handlu końmi, pracy na roli oraz – w przypadku Reginy zwanej Ryfką – z pomocy przy organizacji wesel.

Pierwsze lata okupacji niemieckiej to narastający terror – jego przejawem na terenach leżących na południe od Rzeszowa było nakazanie Żydom z okolicy zgromadzenie się w Jaworniku Polskim. Późną wiosną 1942 r. utworzono tam getto (pełniące funkcję tymczasowego punktu zbornego), zamkniętych w nim Żydów pod koniec czerwca przeniesiono do Rzeszowa.



1946 R., LINZ, ZDJĘCIE PORTRETOWE FAJGI GOLDMAN WYKONANE W CZASIE JEJ POBYTU W OBOZIE PRZESIEDLEŃCZYM. ZBIORY RODZINY NIGHTINGALE



SIERPIEŃ 1979 R., LONDON (KANADA), URATOWANI W OKOLICY WOLI RAFAŁOWSKIEJ - NATHAN BEIM Z ŻONĄ REGINĄ „RYFCIĄ” (Z DOMU GOLDMAN). ZBIORY RODZINY NIGHTINGALE

Jeszcze w okresie funkcjonowania jawornickiego getta Goldmanowie starali się podtrzymywać kontakty rodzinne. Fajga Goldman (najmłodsza córka Jakuba, zamordowanego prawdopodobnie w kwietniu 1942 r. przez Niemców w Kańczudze) ściągnęła opaskę z gwiazdą Dawida, wsiadła do kolejki łączącej Przeworsk z Dynowem i udając Polkę, przejechała ze swojego miasta do pobliskiego Jawornika. W powiecie rzeszowskim Żydzi nie mogli już przebywać poza kilkoma wyznaczonymi gettami, ale w czerwcu 1942 r. w rejonie Jarosławia takie restrykcje jeszcze nie obowiązywały. Podczas swojej krótkiej wyprawy Fajga odnalazła rodzinę w jawornickim getcie – jej dziadek Saul Goldman wraz z synami i córką żyli słócczeni w jednym pomieszczeniu – zostali tam przesiedleni po wyrzuceniu ich z własnego domu w Zabratówce.

Kiedy pod koniec czerwca 1942 r. Niemcy zlikwidowali getto w Jaworniku, Goldmanowie zdecydowali się rozdzielić i poszukać schronienia w rejonie rodzinnej miejscowości. Być może Saul oraz jego synowie Aaron i Efraim ukrywali się przez pewien czas w Woli Rafałowskiej u Rozalii Sochy. Jednak zmienili miejsce pobytu i w sierpniu lub we wrześniu 1942 r. zostali aresztowani przez Niemców w Zabratówce. Saul został prawdopodobnie zastrzelony w Jaworniku, a Aaron i Efraim ostatecznie trafili do Rzeszowa, gdzie zostali zamordowani we wrześniu 1942 r.

Izaak z Reginą próbowali pozostać w ukryciu i jednocześnie troszczyć się o krewnych. Regina, wiedząc o śmierci Jakuba, starała się pomóc rodzinie brata. Przez znajomego katolika przekazała list Fajdze, w którym informowała ją o bezpiecznym miejscu na wypadek akcji likwidacyjnej w Kańczudze. Judenrat w tym mieście pod koniec lipca otrzymał nakaz zebrania wszystkich Żydów. Cel pozostawał nieznany, jednak wszyscy wiedzieli, że oznacza to początek „akcji”. List, który Fajga otrzymała od Reginy, został nadany z Handzlówki. Z kopertą w kieszeni poszła pod wskazany adres. Gospodarzowi domu oznajmiła, że wie, iż są u niego Żydzi. Zanim zdążył on zareagować, z głębi domu wyłoniła się Regina. Okazało się, że zarówno ona, jak i Izaak ukrywają się u gospodarza od jakiegoś czasu. Plotki o ukrywających się Żydach bardzo szybko rozeszły się po wiosce, co stało się powodem wymówienia schronienia Izaakowi i Reginie. Nie bez znaczenia było to, że za pomoc Żydom groziła kara śmierci,

a w pobliskim Łańcucie niemiecka żandarmeria 23 sierpnia 1942 r. zamordowała Anielę Nizioł za ukrywanie rodziny Wolkenfeldów.

Po powrocie do Kańczugi Fajga zorientowała się, że jej matka i siostra zginęły. Nie widząc innej możliwości przetrwania, wróciła do ciotki Reginy i wujka Izaaka. Ukrywali się oni wówczas w rejonie Błędowej Tyczyńskiej i szukali kolejnego schronienia. W tym celu Izaak poszedł do swojej znajomej Rozalii Sochy, która zgodziła się ich przyjąć. W małym domu w Woli Rafałowskiej Socha umieściła trójkę Goldmanów w pomieszczeniu gospodarczym – składzie siana i słomy – przyległym do domu. Goldmanowie bardzo szybko zorientowali się, że nie są jedynymi osobami ukrywającymi się u Sochy. Starało się tam również przeżyć pięć innych osób – dwie kobiety i trójka małych dzieci. Ich kryjówką był stryżek nad jednym pokojem domu. Grupa ta prawdopodobnie pochodziła ze wsi Albigowa lub z Handzlówki i przebywała na strychu od początku sierpnia 1942 r.

13 września 1942 r. na skutek donosu do domu Rozalii Sochy przyjechało dwóch żandarmów, granatowy policjant oraz mieszkawiec Woli Rafałowskiej Antoni B., kolaborujący z okupantem. Funkcjonariusze przeszukiwali dom i strych, do komórki zajrzał tylko niemiecki konfident. Zastąpił on drogę próbującym uciekać Goldmanom – w trakcie szamotaniny Reginie i Fajdze udało się uciec. Kobiety pobiegły na strome wzgórze górujące nad domem Sochy. Stamtąd obserwowały egzekucję sześciorga Żydów złapanych w domu. Ofiary wyprowadzono kilkadziesiąt metrów od budynku, a egzekucji dokonał jeden z niemieckich żandarmów. Zamordowanych pogrzebano w pobliżu domu Sochy. W czasie tragedii Rozalii nie było w domu – została ostrzeżona przez sąsiadów, aby do niego nie wracała w czasie obecności Niemców we wsi.

19 grudnia 1942 r. współpracownik Niemców z Woli Rafałowskiej Antoni B. przyszedł do sołtysa wsi Józefa Nizioła w towarzystwie trzech uzbrojonych Niemców. Sołtysowi wręczono listę dziewięciu osób przeznaczonych do egzekucji. Na liście znajdowała się – za ukrywanie Żydów – Rozalia Socha. Według relacji Nizioła udało mu się uratować sześć osób z tej listy, prawdopodobnie osoby pozostające w swoich domach zostały ostrzeżone. Według jednej z wersji wydarzeń Rozalia, która na wieść o żandarmach



2026 R., WOLA RAFAŁOWSKA. MIEJSCE, W KTÓRYM ZNAJDOWAŁ SIĘ DOM ROZALII SOCHY, ORAZ MIEJSCE EGZEKUCJI UKRYWANYCH PRZEZ NIĄ ŻYDÓW I JEJ SAMEJ. Z LEWEJ WIDOCZNA DROGA ŁĄCZĄCA WOLĘ RAFAŁOWSKĄ Z ZABRATÓWKĄ. FOT. KAMIL KOPERA, INSTYTUT PILECKIEGO



2026 R., WOLA RAFAŁOWSKA. WZGÓRZE NAD DAWNĄ POSESJĄ ROZALII SOCHY, DROGA UCIECZKI FAJGI I REGINY GOLDMAN WE WRZEŚNIU 1942 R. FOT. KAMIL KOPERA, INSTYTUT PILECKIEGO

przebywających w jej domu starała się ukryć u sąsiadów, została jednak złapana. Jeden z Niemców odprowadził ją w pobliże miejscy, gdzie pogrzebano Żydów, których ukrywała, i ją zastrzelił. Tego dnia zginęło również dwóch innych mieszkańców wsi – Piotr Szmuc i Ignacy Madera.

Sprawcami mordów byli prawdopodobnie niemieccy żandarmi z posterunku w Błazowej. Rysopis Niemca, który zastrzelił Rozalię Sochę, odpowiada żandarmowi o nazwisku Taulisch. Współpracownik Niemców Antoni B. został zastrzelony wiosną 1945 r. przez funkcjonariuszy milicji w czasie ucieczki z aresztu.

Regina Goldman i jej bratanica Fajga przeżyły wojnę – Regina przetrwała w rejonie Woli Rafałowskiej, a Fajga – w Gaci koło Markowej. Bezpośrednio po wojnie, w obozie dla przesiedleńców w austriackim Bindermichl (obecnie w granicach Linzu) Regina Goldman wyszła za mąż za innego ocalałego z rejonu Woli Rafałowskiej – Nathana Beima. Razem z Fajgą wyjechali do miasta London w Kanadzie, w prowincji Ontario. Natan prowadził tam zakład krawiecki, zmarł w 1998 r., Regina „Ryfcia” odeszła w 1982 r. Fajga wyszła za mąż w latach 50. XX w. Miała dwójkę dzieci. Zmarła w 1999 r.

Ciało Rozalii Sochy po egzekucji zostało potajemnie ekshumowane i pochowane na cmentarzu w Woli Rafałowskiej. W 2019 r. jej nagrobek został wzniesiony dzięki staraniom Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Wsi Wola Rafałowska „Nasza Wola”. Oznakowano również drogę do mogiły.

Mieszkam w Woli Rafałowskiej i mieszkałem tam też w czasie okupacji. Mój dom stał około 300 metrów od domu Rozalii Socha, która mieszkała sama. Nic nie wiedziałem o tym, że w jej domu ukrywali się Żydzi. Pewnego dnia w jesieni 1942 roku patrzyłem w kierunku domu Rozalii Socha. Samego domu nie widziałem, gdyż jest on za górką, ale zauważyłem, że od jej domu uciekała jakaś nieznana dziewczyna. Po jakimś czasie usłyszałem od jej domu kilka strzałów. Wyszedłem na pole, by się przekonać, kto strzela, jednak nie zobaczyłem, gdyż zasłaniała mi widok górka a bałem się zbliżyć, bym nie został zastrzelony. W krótki czas potem zobaczyłem koło domu Sochy w pewnej od niego odległości Niemca, niskiego i grubego w niebieskawym mundurze. Po odjeździe Niemca poszedłem na obejście Sochy i widziałem, że Wojciech H. i Stanisław Cz. zakopywali zwłoki kilku Żydów, coś koło siedmiu, ale ich nie liczyłem. Rozalii Sochy w czasie rozstrzelania Żydów nie było w domu. Ja z nią później nie rozmawiałem na temat zastrzelonych Żydów.

Z jakiś czas, może po dwóch albo trzech miesiącach, pewnego dnia zobaczyłem czterech do pięciu Niemców ubranych w zielone płaszcze, idących w kierunku domu Rozalii Socha. Nie zastali jej oni w domu, poszli do Michała B., a następnie do Henryka K. i u tego ostatniego ją znaleźli. Zaprowadzili ją w kierunku jej domu, ale co z nią zrobili, tego nie wiem, gdyż zasłaniała mi górka. Słyszałem tylko strzał. [...] Po odjeździe Niemców poszedłem razem z Walentym S. do domu Sochy. Znaleźliśmy jej zwłoki przy potoczku płynącym niedaleko jej domu i przenieśliśmy je do jej domu. Zwłoki Sochy pochowane zostały początkowo koło jej domu, później jednak w tajemnicy zostały przeniesione na cmentarz w Woli Rafałowskiej.

**ZEZNANIE MICHAŁA CZ. Z 11.09.1970 R.,
AIPN RZ II. DS 14/70, S. 18.**

Jesienią [...] w niepamiętnym mi dniu czy roku, gdzieś w środku okupacji nieżyjący już sołtys Józef Nizioł przyprowadził koło godziny 11 do naszego domu dwóch żandarmów niemieckich, jednego granatowego policjanta i nieżyjącego już Antoniego B. i powiedział mi, by żona przygotowała obiad, gdyż Niemcy kazali się gościć. Żona wykonała polecenie i wszyscy zjedli obiad. [...] Następnie granatowy policjant na polecenie Niemców kazał sołtysowi zwołać około godziny 18 sąsiadów do mego domu. Później wszyscy odjechali. Koło godziny 18 poszli się sąsiedzi, przeważnie kobiety, gdyż mężczyźni puciekali. Przyjechali wszyscy, którzy jedli obiad, i jeden z Niemców mówił po niemiecku, a tłumaczył to policjant granatowy, by ludzie nie robili krzywdy Antoniemu B., gdyż w przeciwnym razie rozstrzelanych zostanie dwudziestu mieszkańców. Później Niemcy odjechali.

W ten dzień słyszałem od niepamiętnych mi ludzi, że przed południem zostali zastrzeleni Żydzi, których ukrywała Rozalia Socha. Po kilku miesiącach słyszałem, że zastrzelona także została Rozalia Socha.

ZEZNANIE JAKUBA K. Z 8.09.1970 R., AIPN RZ II. DS 14/70, S. 43.

[...] Moja ciotka [Regina] i mój wujek [Izaak] nocą poszli szukać innego schronienia. Znaleźli starszą kobietę, która mieszkała samotnie w domu położonym niedaleko szosy. Ciotka dobrze ją znała. Powiedziała jej, że nie mamy dokąd pójść, i zapytała, czy mogłaby nas przyjąć. Kobieta zgodziła się i zabrała nas do siebie.

Przy domu znajdowała się dobudówka, coś w rodzaju przybudówki gospodarczej, gdzie przechowywano zboże z gospodarstwa. Kobieta była rolniczką. Leżała tam również słoma, taka po żniwach kukurydzy. To właśnie w tej przybudówce nas ukryła. Przebywaliśmy tam, nie wiedząc, że po drugiej stronie domu ukrywają się także dwie matki i troje dzieci. [...] Tak trwało to do pewnego poranka. Byliśmy przekonani, że nikt nie wie o naszej kryjówce. Ja już nie spałam, mój wujek jeszcze spał, a ciotka była na nogach. Nagle usłyszałam wokół głosy mówiące po polsku.

Przybudówka była zrobiona z desek, a między nimi były niewielkie szczeliny, przez które można było wyglądać i zobaczyć, co się dzieje na zewnątrz. I wtedy nagle zobaczyłam policję. Powiedziałam do ciotki: „Ciociu, jesteśmy otoczeni”. Obudziła więc mojego wujka. Otworzyła drzwi, ale tuż przy nich stał już jakiś człowiek. Jak powiedziała ciotka, nie był to policjant, lecz sąsiad, którego znała. Chwycił ją od razu w drzwiach. Ciotka powiedziała do niego: „Puszczaj”.

Ponieważ byłam drobna, [...] przebiegłam między ich nogami i po prostu wybiegłam. Ciotka próbowała szarpać się z tym człowiekiem, żeby ją puścił, a ja pobiegłam w stronę drogi, ku szosie, która była tuż za rogiem. Nie wiedziałam, dokąd mam uciekać, więc pobiegłam właśnie tam. W pewnej chwili spojrzałam w prawo i zobaczyłam ciotkę biegnącą w przeciwnym kierunku. Jakieś piętnaście metrów od domu wznosiło się wysokie wzgórze i ciotka już próbowała się na nie wspiąć. Zeszłam więc z szosy i pobiegłam w tym samym kierunku co ona.

Przed wzgórzem znajdował się rów. Kiedy byłam już blisko niego, obejrzałam się, żeby sprawdzić, czy ktoś mnie goni. Zobaczyłam tego człowieka biegnącego tuż za mną. Był tak blisko, że mógł mnie chwycić od tyłu, ale tego nie zrobił. Byłam tak przerażona, że wskoczyłam do rowu. Nie przeskoczyłam go, tylko wpadłam do środka. Zostawiłam tam jeden but. Miałam buty na nogach, ale nie były zawiązane, więc dalej biegłam tylko w jednym. Potem zaczęłyśmy wspinać się na wzgórze. To było bardzo trudne, bo człowiek sparaliżowany strachem nie potrafi biec. Wszędzie było dużo piasku, a tu i ówdzie rosły jakieś krzaki. Chwytałyśmy się ich, próbując dostać się na górę. Zajęło nam to trochę czasu i wymagało wielkiego wysiłku, ale w końcu się udało. Dotarliśmy na szczyt.

Było około ósmej trzydzieści rano. Ludzie pracowali już w polu. Ciotka spojrzała w dół, żeby zobaczyć, co dzieje się przy domu. Ja również spojrzałam. Zobaczyłam, że mój wujek, troje dzieci i te dwie kobiety stoją ustawieni obok siebie. Ciotka zaczęła krzyczeć i płakać. Powiedziała: „Wracam”. Odpowiedziałam: „Nie wracasz”. Ona na to: „Tak, wracam, mój brat tam jest”. Wtedy powiedziałam: „Dokąd chcesz iść? Jeśli tam pójdziesz, zginiesz. Ja chcę żyć, ciociu. Nie możesz tam wracać”. [...] Bałyśmy się stać i patrzeć, co się wydarzy. Ludzie pracujący w polu wołali do nas: „Uciekajcie, uciekajcie!”. Pobiegłyśmy więc dalej. W czasie ucieczki obejrzałam się jeszcze raz, żeby zobaczyć, co się dzieje. Wtedy zobaczyłam Niemców biegnących za nami z bronią. Byli około dwustu metrów od nas. Kiedy ich zobaczyłam, tak bardzo się przestraszyłam, że upadłam. Ciotka chwyciła mnie za rękę. Kiedy człowiek jest tak przerażony, nie może biec, nogi jakby odmawiają posłuszeństwa.

Pewnie goniliby nas jeszcze bardzo długo, ale wtedy natrafiłyśmy na dom. Pobiegłyśmy za niego, a kawałek dalej płynęła rzeka. Wskoczyłyśmy do wody i dzięki temu zgubili nas. [...] W nocy moja ciocia mówi do mnie: „Może wróć do tamtego miejsca, tam, może zostały jakieś rzeczy”. Bo to, co miałyśmy na sobie, to było wszystko, co nam zostało... nie miałyśmy nic innego. I mówi: „Może zostały jakieś rzeczy, to... przyniesiesz je i będziemy mogły... będziemy miały się w co przebrać”. [...] Więc poszliśmy tam pieszo, wróciliśmy tam w nocy.

[...] podeszłam do okna, żeby zapukać i powiedzieć [Rozalii], żeby mnie wpuściła, żeby zobaczyć, co... co mogę ze sobą zabrać. I kiedy szłam w stronę okna, nagle ziemia jakby zapadła się pode mną i przeszedł mnie taki dreszcz. I... i pomyślałam: „chyba oni są tutaj pochowani”. To znaczy, to... to było okropne uczucie. Zapukałam więc w okno, a ona podeszła do okna, otworzyła je i mówi... „Wiesz”, mówi, „tam, gdzie stoisz, oni są pochowani, dokładnie tutaj, tuż pod jej oknem”. Tego uczucia nie potrafię opisać, [...] zapytałam: „Co jest... co mogę odzyskać?”. Ona mówi: „Nic. Przyszli i zabrali wszystko, co tu było”.

[...] [kobiety], u której pochowano ciała mojego wujka i pozostałych osób Niemcy nie zabili od razu. Wrócili później — wydarzyło się to mniej więcej we wrześniu albo październiku, natomiast w grudniu przyszli ponownie i ją zamordowali. Była samotna, nie miała rodziny.

WYWIAD Z FRANCES NIGHTINGALE (FAJGĄ GOLDMAN)
Z 28.02.1994 R., USHMM RG-50.463.0001.

Dnia 19 grudnia [1942 r.], kiedy był już mróz, byłem u sąsiada ciotki Marka Cz. Widziałem, że ciotka kręci się po swoim podwórzu. W pewnym momencie zauważyłem, że pod jej dom zajechała furmanka powożona przez niemieckiego żandarma, na której siedział też opisany wyżej starszy, gruby żandarm z psem. Widziałem, że wszedł on do domu ciotki, po chwili wyprowadził ją na pole i kazał iść przodem w stronę przepływającego obok potoku. Kiedy ta dochodziła do potoku, strzelił on jej z tyłu w głowę z krótkiej broni palnej, zabijając ją. Po jakichś 10 minutach Niemcy odjechali i wówczas poszedłem ku zwłokom ciotki. Twarz miała zanurzoną w wodzie potoku i widziałem od tyłu głowy wlot kuli, a na czole wylot. Razem z Cz. zanieśliśmy ją do jej domu. Któryś z sąsiadów mówił, że Niemiec kazał pochować ją pod progiem i my to zrobiliśmy, a dopiero po jakimś czasie potajemnie wydobyliśmy jej zwłoki i pochowaliśmy ją na cmentarzu.

ZEZNANIE WALENTEGO S. Z 9.09.1970 R.,
IPN RZ II. DS 14/70, S. 15.

B. znam od małego dziecka, który już od najmłodszych lat był złodziejem i popełniał cały szereg kradzieży. Około roku 1938–1939, dokładnie nie pamiętam, B. wyjechał do Niemiec do prac rolnych, poczem powrócił do Polski.

Po wkroczeniu Niemców B. wyjechał ponownie do Niemiec, skąd po pewnym czasie przyjechał, opanował język niemiecki dobrze i postanowił go odpowiednio wykorzystać.

Od swojego powrotu z Niemiec został konfidentem niemieckim i na każdym kroku chwalił się, że jest volksdeutscherem. [...] Nazwiska Polaków straconych przez Niemców na skutek doniesienia B. są następujące: Socha Rozalia z Woli Rafałowskiej, Madera Ignacy z Woli Rafałowskiej, Szmuc Piotr też z Woli Rafałowskiej. Wszystkie te trzy osoby zostały rozstrzelane w Woli Rafałowskiej. B. systematycznie donosił Niemcom, którzy gospodarze nie kolczykowali krów, którzy bili nielegalnie bydło i świnie za czasów okupacji. Na skutek tych doniesień Niemcy zmuszali gospodarzy do oddawania tych niekolczykowanych sztuk bydła na kontyngent. [...]

Stwierdzam jako sołtys gromady i jako Polak, że B. jest bardzo niebezpieczny, tak za czasów okupacji, jak i polskich, był postrachem całej okolicy.

ZEZNANIE POWOJENNEGO SOŁTYSA WOLI RAFAŁOWSKIEJ
STANISŁAWA SZ. Z 5.04.1945 R., AIPN RZ 366/117, S. 4.



2026 R., WOLA RAFAŁOWSKA. NAGROBEK ROZALII SOCHY POSTAWIONY W 2019 R. STARANIEM STOWARZYSZENIA PROMOCJI I ROZWOJU WSI WOLA RAFAŁOWSKA „NASZA WOLA”. FOT. KAMIL KOPERA, INSTYTUT PILECKIEGO

[...] Zostałem ja, B. Antoni i 3 Niemców. W tym momencie podałem mi kartkę, którą sam widziałem dokładnie. Było na niej 9 osób, z tego zostało 3 zastrzelone, ponieważ nie dałem rady ich uratować, resztę uratowałem

- 1) został zastrzelony Szmuc Piotr za co – nie wiem
- 2) Madera Ignacy też niewinnie
- 3) Socha Rozalia za ukrywanie Żydów

[...] Po tym wypadku [Antoni B.] chodził jeszcze po wsi z bronią razem z Niemcami, wymuszali masło, jaja, szukał po mieszkaniach, odgrażał [się] ludziom.

**ZEZNANIE SOŁTYSA WOLI RAFAŁOWSKIEJ W OKRESIE OKUPACJI
JÓZEFA NIZIOŁA Z 4.04.1945 R., AIPN RZ 366/117, S. 24.**



UPAMIĘTNIE NIE MARIANNY I LEONA ORAZ STEFANA LUBKIEWICZÓW, SADOWNE, 24 MARCA 2019 R.

Program **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem, w Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom. Od tego czasu upamiętniliśmy 100 osób w 39 miejscowościach.

W 2019 roku uroczystości odbyły się w Sadownem, Porębie-Kocębach, Skłodach-Piotrowicach, Ostrowi Mazowieckiej, Stoczku, Nurze, Waniewie i Czyżewie-Sutkach. W 2020 roku upamiętnienia zorganizowano w miejscowościach: Sterdyń, Wierzchowisko, Tworki, Marki, Tomaszów Mazowiecki i Stary Lipowiec. W 2021 roku upamiętnienia w ramach programu odbyły się w Bieczu, Rządzie, Grądach-Woniecku, Olesinie, Mikołajkach, Opoce Dużej, Węgrowie i Treblince.

W 2022 roku uroczystości odbyły się w Brzozie Królewskiej, Hucie Mińskiej, Poświętnem, Brzostku, Chmielniku, Majdanie Nowym i Rzeszowie. W Brzozie Królewskiej uczciliśmy zamordowanych przez Niemców Katarzynę i Sebastiana Kazaków oraz ukrywanych przez nich Żydów, w tym Chanę Stiller. W Hucie Mińskiej „zawołaliśmy po imieniu” starszego wachmistrza Kazimierza Przekorę, który w czasie Holokaustu udzielił schronienia trzem nieznanym żydowskim mężczyznom i wraz z nimi poniósł śmierć z rąk niemieckich żandarmów. W Poświętnem upamiętniliśmy gospodarzy Józefę i Józefa Dmochów oraz



PROF. MAGDALENA GAWIN, INICJATORKA PROGRAMU „ZAWOŁANI PO IMIENIU”, Z RODZINĄ UPAMIĘTNIONYCH WACŁAWA I MARIANNY STRADOWSKICH, CHMIELNIK, WRZESIEŃ 2022 R.

podsołtysa Jana Kowalskiego z Helenowa, którzy zostali rozstrzelani za ukrywanie dziesięciorga Żydów. W Brzostku upamiętniliśmy Jana Jantoniego z Woli Brzostekiej, który pomagał ukrywającej się w lesie rodzinie Fischów oraz Apolonii i Stanisława Gaconiów z Bukowej, zabitych przez Niemców wraz z ukrywanym dzieckiem z żydowskiej rodziny Korzenników. W Chmielniku uczciliśmy zamordowanych Mariannę Stradowską i jej syna Wacława Stradowskiego, którzy pomagali dwóm braciom Pasternakom oraz nieznanemu małżeństwu z dzieckiem. W Majdanie Nowym przywołaliśmy historię jego mieszkańców – Jana Gniduły, Katarzyny Kowal, Józefa Kowala, Anastazji Łubiarz, Marianny Łubiarz, Katarzyny Margol oraz Kazimierza Szabata, zabitych za pomoc udzielaną Icie Becher oraz rodzinie Feilów. W Rzeszowie upamiętniliśmy Michała Stasiuka, który pomagał Żydom ukrywającym się w podziemiach rzeszowskiego rynku. W 2023 roku w Złotopolicach uczciliśmy pamięć Ignacego Ambroziaka, Stefana Trzczińskiego i Stanisławy Trzczińskiej oraz Władysława Muchowskiego. W Somiance zawołaliśmy po imieniu Mieczysława Żemojtele oraz ratowaną przez niego Annę Kowalską. W Markowej odsłoniliśmy tablicę poświęconą „Zawołanym po imieniu” oraz włączyliśmy do programu rodzinę Ulmów. W Gamratce zostali upamiętnieni Zofia Kur i jej syn Aleksander. W Łańcucie upamiętniliśmy Anielę Nizioł. W 2024 roku upamiętniliśmy rodzinę Siniarskich w Lutkówce, a w Nacpolsku Franciszka Antczaka i Kazimierza Szkopa.



UPAMIĘTNIEŃ FRANCISZKA ANT CZAKA I KAZIMIERZA SZKOPA, NACPOLSK, WRZESIEŃ 2024 R.



UPAMIĘTNIEŃ KATARZYNY I SEBASTIANA KAZAKÓW, BRZÓZA KRÓLEWSKA, MARZEC 2022 R.



UPAMIĘTNIEŃ APOLONII I STANISŁAWA GAONIÓW I JANA JANTONIA, BRZOSTEK, CZERWIEC 2022 R.



UPAMIĘTNIEŃ STANISŁAWA I MARIANNY SINIARSKICH ORAZ ICH DZIECI MARIANA, IRENY I EDWARDA, LUTKÓWKA, MARZEC 2024 R.

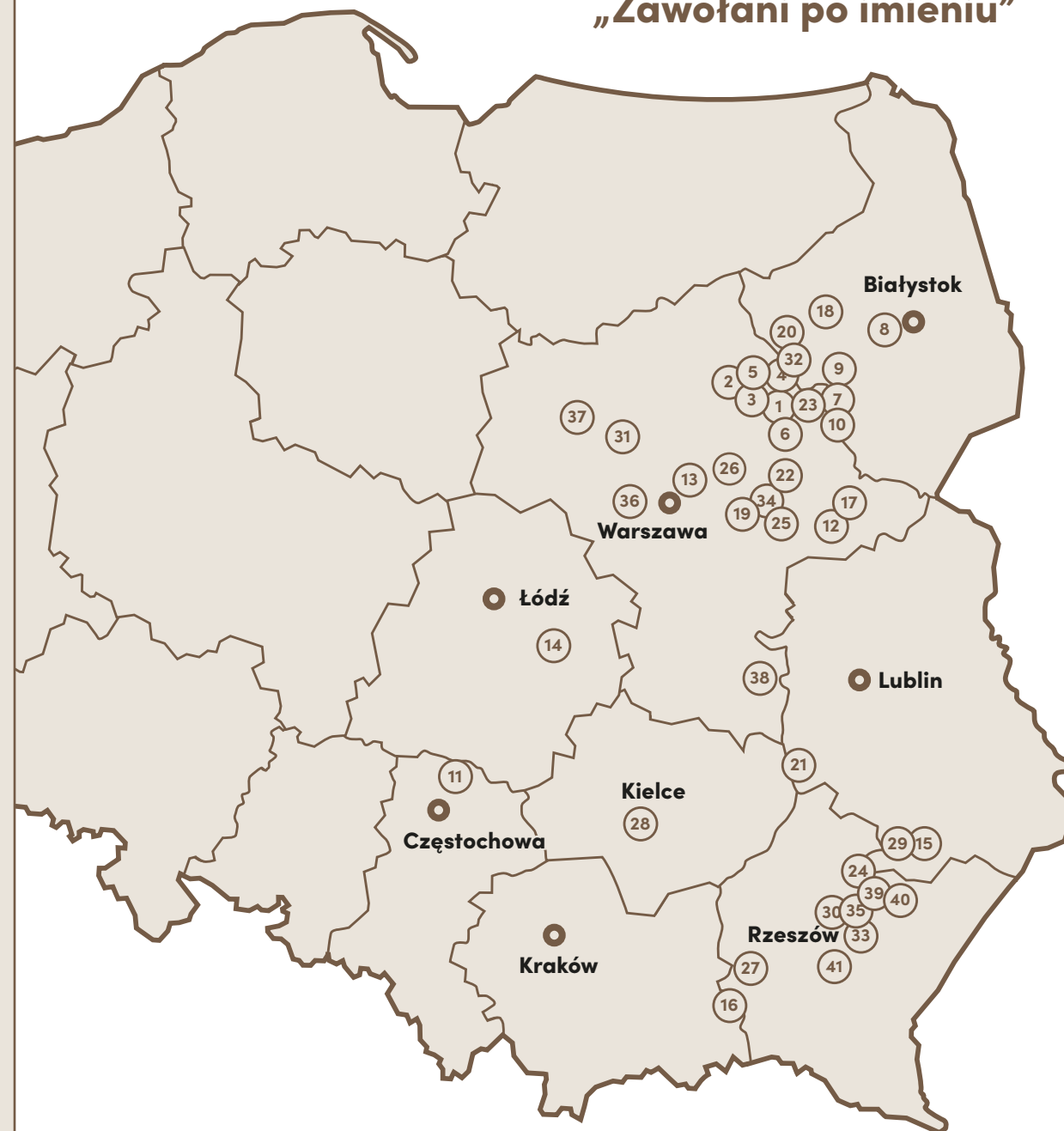
Miejsca upamiętnień

- 1 24 marca 2019 Sadowne
Marianna, Leon
i Stefan Lubkiewiczowie
- 2 9 czerwca 2019 Poręba-Kocęby
Piotr Leszczyński
Antoni Prusiński
- 3 16 czerwca 2019
Skłody-Piotrowice
Aleksandra i Hieronim
Skłodowscy
- 4 29 czerwca 2019
Ostrów Mazowiecka
Jadwiga Długoborska
- 5 29 czerwca 2019
Ostrów Mazowiecka
Lucyna Radziejowska
- 6 30 czerwca 2019 Stoczek
Julianna, Stanisław, Henryk
i Wacław Postkowie
- 7 22 września 2019 Nur
Wacław Budziszewski
- 8 6 października 2019 Waniewo
Władysław i Stanisław
Krysiewiczowie
- 9 27 października 2019
Czyżew-Sutki
Franciszek Andrzejczyk
- 10 4 czerwca 2020 Sterdyń
Franciszek Augustyniak, Zygmunt
Drgas, Franciszek Kierylak, Ewa
Kotowska, Józef Kotowski, Stanisław
Piwko, Jan Siwiński, Zygmunt Uziębło,
Aleksandra Wiktorzak
- 11 16 czerwca 2020 Wierzchowisko
Franciszka i Józef Sowowie
- 12 19 czerwca 2020 Tworki
Zofia i Feliks Bogustaw Krasuscy

- 13 15 września 2020 Marki
Marianna, Władysław i Stanisława
Banaszekowie
- 14 22 września 2020
Tomaszów Mazowiecki
Karolina Juszczykowska
- 15 8 października 2020
Stary Lipowiec
Katarzyna Grochowicz, Anastazja
Kusiak, Roman Kusiak, Franciszek
Kusiak, Katarzyna Rybak, Jan Zaręba
- 16 23 marca 2021 Biecz
Józef Pruchniewicz
- 17 28 maja 2021 Rzążew
Piotr, Franciszek i Antoni Domańscy
- 18 9 czerwca 2021 Grądy-Woniecko
Piotr Kościelecki
- 19 25 czerwca 2021 Olesin
Bolesław Książek
- 20 2 lipca 2021 Mikołajki
Antoni Kenigsman
- 21 30 września 2021 Opoka Duża
Apolonia i Piotr Likosowie
- 22 26 października 2021 Węgrów
Leokadia Piątkowska
- 23 25 listopada 2021 Treblinka
Jan Maletka
- 24 24 marca 2022 Brzoza Królewska
Katarzyna i Sebastian Kazakowie
- 25 26 kwietnia 2022 Huta Mińska
Kazimierz Przekora
- 26 14 czerwca 2022 Poświętne
Józefa i Józef Dmochowie,
Jan Kowalski
- 27 22 czerwca 2022 Brzostek
Jan Jantoń,
Apolonia i Stanisław Gaconiowie
- 28 15 września 2022 Chmielnik
Maria i Wacław Stradowscy

- 29 29 września 2022 Majdan Nowy
Jan Gniduła, Katarzyna Kowal,
Józef Kowal, Anastazja Łubiarz,
Marianna Łubiarz, Katarzyna Margol,
Kazimierz Szabat
- 30 29 listopada 2022 Rzeszów
Michał Stasiuk
- 31 10 maja 2023 Złotopolice
Ignacy Ambroziak, Stefan Trzciniński,
Stanisława Trzcinińska, Władysław
Muchowski
- 32 21 czerwca 2023 Somianka
Mieczysław Żemojtel
- 33 3 września 2023 Markowa
Odsłonięcie tablicy poświęconej
Zawołanym po imieniu oraz
włączenie do programu Rodziny
Ulmów
- 34 21 września 2023 Gamratka
Zofia i Aleksander Kurowie
- 35 3 grudnia 2023 Łańcut
Aniela Nizioł
- 36 10 marca 2024 Lutkówka
Stanisław i Marianna Siniarscy
oraz ich dzieci
- 37 26 września 2024 Nacpolsk
Franciszek Antczak
i Kazimierz Szkop
- 38 29 października 2024 Zwola
Józef Suchecki i Jan Wolski
- 39 28 października 2025 Biedaczów
Jakub Tokarz
- 40 24 marca 2026 Sieniawa
Mateusz Bronisław
i Wiktoria Franciszka Stawarscy
- 41 2 czerwca 2026 Wola Rafałowska
Rozalia Socha

Mapa programu „Zawołani po imieniu”



Program uroczystości

godz. 11.00

Msza Święta

kościół rzymskokatolicki pw. Świętej Trójcy
i Podwyższenia Krzyża Świętego w Woli Rafałowskiej

godz. 12.30

Odświeżenie tablicy upamiętniającej i złożenie kwiatów

teren przy Zakładzie Aktywności
Zawodowej w Woli Rafałowskiej
Wola Rafałowska 214, 36-017 Błędowa Tyczyńska

Opracowanie historii i dobór cytatów: Kamil Kopera

ORGANIZATOR



INSTYTUCJA NADZORUJĄCA



WSPÓLORGANIZATORZY



POWIAT
RZESZOWSKI



GMINA CHMIELNIK



STOWARZYSZENIE PROMOCJI
I ROZWOJU WSI WOLA
RAFALOWSKA „NASZA WOLA”

ISBN 978-83-68458-24-4